Nr. 20. Lwów, dnia 10. listopada 1916. Rok XLVIII. Tom LXXXVIII.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K, półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

Kredyt agrarny we wojnie.

(Replika i duplika).

I. *)

W numerach 12. i 13. *Rolnika* pojawił się pod powyższym tytułem artykuł p. Henryka Wielowieyskiego, poruszający w pierwszej swej części szereg niewątpliwie cennych, niestety tylko pobieżnie naszkicowanych uwag i myśli, będącego wstępem do surowej krytyki działalności Galic. Wojennego Zakładu kredytowego, oraz postanowień skryptów dłużnych tegoż.

W interesie społeczeństwa, w szczególności najbardziej tu interesowanych sfer rolniczych, poczuwamy się do obowiązku sprostowania mylnych wywodów tego artykułu i usunięcia wątpliwości, jakie jego czytelnikom nasunąćby się mogły.

Przedewszystkiem kilka uwag w sprawie treści skryptów dłużnych, będących poniekąd osią, około której cały artykuł ten się obraca.

Wspomniany artykuł uważa za zasadniczą wadę, że biorący pożyczkę kwituje w skrypcie dłużnym odbiór całej pożyczki i dla całej sumy ustanawia hipotekę, otrzymawszy tylko jej część, oraz, że od całej sumy potrąca mu się przy wypłacie odsetki. Zdaniem naszem, odmienne postępowanie jest absolutnie niemożliwe, bo przecież w takim razie musiałby chyba dłużnik każdą ratę pożyczki z osobna intabulować, a więc dla każdej zeznawać osobny skrypt dłużny, za każdym razem swój podpis na nim legalizować, osobne wnosić podanie i przedkładać Gal. Wojennemu Zakładowi kredytowemu za każdym razem uzupełnione wyciągi hipoteczne i odnośne uchwały sądowe. Za każdym też razem musiałby Gal. Wojenny Zakład kredytowy ponowne przeprowadzać badania, czy przedłożone skrypta odpowiadają jego wymogom, czy intabulacya nastąpiła z wymaganym stopniem hipotecznym i czy inne warunki promesy zostały dopełnione.

Czy takie przewleczenie sprawy wyszłoby na korzyść dłużników, pozostawiamy im samym do ocenienia.

Tyle w charakterze argumentu *a contrario*. A teraz pozwolimy sobie objaśnić stosowane przez G. W. Z. K. obecnie postępowanie: W skryptach dłużnych wymaga G. W. Z. K. rzeczywiście pokwitowania odbioru całej sumy dłużnej i żąda jej intabulacyi, ale też technicznie całą tę sumę wypłaca. Z chwilą bowiem wypłaty przenosi całą sumę dłużną na rachunek bieżący dłużnika, w którego dyspozycyi dłużnik co prawda — ale też i jedynie — tem tylko jest ograniczony, że kwotę tę obrócić musi na cele odbudowy majątku. Przy wypłacie pożyczki otrzymuje też dłużnik zawsze szczegółowe obliczenie, wykazujące, jaką kwotę na jego rachunku bieżącym złożono, a z końcem każdego półrocza otrzymuje zamknięcie tego rachunku, z którego o jego stanie przekonać się może.

Od zatrzymanej na rachunku bieżącym kwoty policza G. W. Z. K. 3% odsetki, zatem lwia część potrąconych przy wypłacie odsetek na rachunku tym ponownie przyrośnie, tak, że w rezultacie, przy opłacie następnych rat procentowych wystarczy, jeśli dłużnik nadeśle tylko taką kwotę, jaka od wypłaconych mu gotówką rat pożyczki tytułem odsetek do zapłaty przypadnie, ileże odsetki od reszty pożyczki z narastającemi na rachunku bieżącym odsetkami się wyrównają.

Nie więcej uzasadniony jest zarzut dotyczący tego postanowienia skryptu dłużnego, którem G. W. Z. K. zastrzega sobie prawo użycia w razie pogorzeli budynków przyznanego za nie wynagrodzenia na umorzenie pożyczki. Jasnem jest, że postanowienie to ma wyłącznie na celu zapewnienie odbudowy spalonych objektów, której przeprowadzenie w razie bezwarunkowej

*) Nadesłane przez Dyrekcyę galic. wojennego Zakładu kredytowego.

wypłaty wynagrodzenia do rąk dłużnika, nie tak zawsze może zupełnie pewneby było. Struktura tego wypadku pociąga już za sobą konieczność postawienia jednej strony w zależność od drugiej, a chyba naturalne jest, że stroną związaną musiał tu być dłużnik. Postanowienie to zresztą, w takiem lub podobnem brzmieniu, zawarte jest w skryptach dłużnych wszystkich instytucyi finansowych i zdaje się po raz pierwszy wywołało niepokój.

Od tych raczej bankowo-technicznych, przechodzimy z kolei do zarzutów natury bardziej merytorycznej. Przedewszystkiem zaznaczamy, że żądanie skryptów G. W. Z. K. wystawiania weksli obiegowych od dłuższego czasu nie jest już aktualne. Zakład ten zamieszczał je nie w celu jakiegoś dodatkowego zabezpieczenia swych pożyczek, co — jak Autor słusznie zauważa — wobec zabezpieczenia tabularnego byłoby zupełnie zbędne, ale w celu zapewnienia sobie możności uzyskania w drodze reeskontu potrzebnych dla jego akcyi kredytowej funduszów, które obecnie zdołał uzyskać w innej formie. Odnośny ustęp w skryptach został już dawno opuszczony i zmianę tę podał G. W. Z. K. w swoim czasie do publicznej wiadomości, co go naturalnie wobec całego ogółu dawniejszych także dłużników wiąże,

Podobnie bezprzedmiotowy jest zarzut następny w sprawie umorzenia pożyczek G. W. Z. K. z ewentualnego odszkodowania wojennego, względnie z wynagrodzenia przyznanego za świadczenia wojenne. Na zarzut ten wyjaśniamy, że G W. Z. K. nie miał i nie ma zamiaru pociągania wynagrodzeń za świadczenia wojenne do odpowiedzialności za udzielane pożyczki tak długo, dopóki te pożyczki w granicach szkód wojennych się obracają. Ponieważ jednak ścisłe rozgraniczenie świadczeń i szkód wojennych wobec niejednolitej interpretacyi odnośnej ustawy we wielu wypadkach okazało się niewykonalne, a ponadto w niemniej znacznej ilości wypadków, z uwagi na przewlekanie się sprawy wypłaty tych wynagrodzeń było konieczne objąć akcyą kredytową i tego typu szkody, musiał G. W. Z. K. odnośny ustęp do swych skryptów przyjąć. Przyznajemy, że stanowisko Rządu w tej sprawie nie zostało tak odrazu jasno sprecyzowane, i że używana w pierwszych skryptach dłużnych klauzula mogła w tym kierunku nasunąć pewne wątpliwości; obecnie jednak ustęp ten brzmi: „O ileby pożyczka ...... przewyższała kwotę wynagrodzenia za szkody wojenne, obowiązuję się ...... na pokrycie wynikającej stąd różnicy, użyć również wynagrodzenia, jakie mi będzie przyznane po myśli ustawy o świadczeniach wojennych ......“ i wyklucza wszelkie nieporozumienia. Zmiana ta również od dłuższego już czasu wprowadzona, a następnie opublikowana została i zapewnia wszystkim dłużnikom wypływające z niej korzyści.

Powyższem objęliśmy — jak sądzimy — wszystkie przeciw treści skryptów G. W. Z. K. podniesione zarzuty. — W odpowiedzi na część dalszą artykułu p Wielowieyskiego zaznaczamy przedewszystkiem, że statut G. W. Z. K., jak niemniej zakres działalności tegoż, ustalone zostały przez Rząd, zaczem ani zmiana tego statutu, ani wskazanej interpretacyi jego postanowień nie leżą w możności Dyrekcyi tegoż Zakładu, zaś na akcyę i uposażenie kredytów zasiewowych, której to akcyi był G. W. K. Z. poniekąd tylko bankierem, merytorycznego wpływu nie miał wogóle. Moglibyśmy zatem dalsze wywody Autora, o ile przeciw G. W. Z. K. zwrócone były, pominąć zupełnie. Chcąc jednak powyższym naszym uwagom nadać pewien całokształt, a poniekąd przemawiając tu także w imię słuszności, pragnęlibyśmy i tej dalszej części artykułu słów parę poświęcić.

Nie zamierzamy bynajmniej bronić twierdzenia, że akcya odbudowy opartą została już obecnie na podstawach jak najszerszych — sądzimy jednak, że nie należy tu zapominać, iż wojna wciąż jeszcze się toczy, i że znaczna część kraju wciąż jeszcze stanowi prawie-że bezpośredni teren wojenny. Ale też i nie wątpimy, że w miarę układania się stosunków w normalniejsze tory, te ciaśniejsze ramy pomocy kredytowej doznają dalszego rozszerzenia. Wskazuje na to dowodnie objęcie akcyą kredytową w miastach także i szkód pośrednich, które stanowić będą podstawę dla udzielania kredytu przez tworzący się miejski wojenny zakład kredytowy — wskazuje też na to wprowadzenie w G. W. Z. K. nowego działu: kredytów obrotowych, który na razie ma być otwarty tylko dla zachodniej części kraju, gdzie stosunki gospodarcze coraz normalniej się kształtują.

ST. ZALASIŃSKI.

To i owo.

W te długie wieczory jesienne, w dnie szare, mokre, myśl wybiega w przeszłość, by błyskawicznie zwrócić się w przyszłość.

Cały dorobek kultury naszych gospodarstw, hodowla bydła, mleczarstwo, chów trzody chlewnej, drobiu i wiele innych dorobków, poszło, zmarniało; wiele lasów, młodych kultur leśnych, sadów, zniknęło z powierzchni ziemi — i trzeba wiele silnej woli, hartu, by to znieść bez nerwów, przetrwać i nie upaść -- by się podnieść i z uporem pojść naprzód, by obronić ten zagon ojczysty, tę podstawę bytu od rąk obcych, które podstępnie lub otwarcie po nią sięgają.

Uznać też trzeba dobrą i szczerą wolę Towarzystwa rolniczego krakowskiego, które pragnie bezinteresownie bronić zagrożonych. Myśl to dobra i chyba z całem zaufaniem chorzy mogą szukać pomocy u swoich.

Wojna otwiera nam oczy na niejedno złe, które mimowoli teraz usuwamy. Przypominam sobie z lat chłopięcych, że przecież prawie nic się nie sprowadzało pocztą, ani koleją, by potrzeby domowe zaspokoić, jakoś tak było, że prawie wszystko znalazło się własnym przemysłem. Poczt było mało, koleji jeszcze mniej, o składach nasion, drzew owocowych, nie słyszano, a jednak jarzyny były rok cały, sady były przy dworach wspaniałe.

Powie ktoś, że to drobnostka! — zapewne, ale z drobnostek składa się życie, z drobnych powstają korony.

Jeżeli gospodarstwa rolne i hodowlane podniosły się bardzo wysoko u nas ostatniemi laty, to ta druga część — gospodarstwa domowe, które przecież stanowią wielką rubrykę w naszych budżetach, chyba się cofnęły, zamiast postąpić?

Nie wiem, co jest tego przyczyną, że babki nasze miały czas na wszystko, umiały produkować u siebie nasiona jarzyn i kwiatów, spiżarnie napełnione były specyałami własnego wyrobu, bieliznę szyło się w domu, najczęściej z płótna własnego, a bielizna ta, szczególniej stołowa, jest w niektórych dworach dotąd śliczna, niespożyta, jak jedwab. Wyrabiano specyały z owoców i znakomite powidła ze śliwek, które nieraz po dwu latach krajało się i jadło ze smakiem. Znalazł się czas

A przecież i w tych ciaśniejszych ramach pomocy kredytowej mogli poszkodowani najkonieczniejsze do uruchomienia gospodarstwa fundusze obrotowe uzyskać we formie czy to zasiłków zasiewowych, czy też pożyczek gorzelnianych. Nawiasowo dodajemy, że zasiłki te, to jest łącznie pożyczki i premie, wynosiły od hektara, zależnie od rodzaju kultury, 105 do 145 K, nie odbiegały zatem tak bardzo, jak to Autor chce przedstawiać, od przyznawanej przez Rząd pruski premii.

W tej formie uzyskały sfery rolnicze naszego kraju na cele obrotowe przeszło $28^1/_2$ miliona koron, w czem sama większa własność kwotą ponad 26 milionów koron partycypuje. Suma ta niewątpliwie poważna, chociaż zapewne rozdzielona pomiędzy 1400 kompetujących obszarów, nie dozwoliła poszczególnym jednostkom na wydatek 92 851 koron na zakupno smarów i płynów popędowych, tępienie myszy i chwastów itp. cele, i G. W. Z. K. nie mógł naturalnie wydatku tego w ramach przyznanej Autorowi pożyczki inwestycyjnej uznać. *Inde ira*... Czy jednak wydatek ten przy uwzględnieniu obszaru majątku nie przenoszącego 300 ha gruntów ornych naprawdę był tak niezbędnie potrzebny, i czy eliminowanie z rachunków takich pozycyi naprawdę produkcyi krajowej „przyniosło nieobliczalne szkody i większymi jeszcze zagraża“ — nie wiemy, a nie kwestyonując kompetencyi fachowo-rolniczej Autora, nie chcemy się dalej nad tą kwestyą zastanawiać. Możemy tylko nadmienić, że i kredyta obrotowe po za granice uzasadnionej potrzeby udzielane nie będą, że więc i to żródło na prowadzenie gospodarstwa z takim rozmachem przypuszczalnie by nie starczyło.

Wywody swego artykułu zakończył Autor sprecyzowaniem szeregu konkretnych postulatów. Na przeważną ich część udzieliliśmy już powyżej odpowiedzi, tu jeszcze dodajemy, że naturlanie każdemu z dłużników, który dojdzie do przekonania, że z całości przyznanego mu kredytu nie będzie mógł korzystać, gotów G. W. Z. K. każdej chwili wydać dokument z zezwoleniem na ekstabulacyę niepobranej części pożyczki.

Powtarzamy również, że G. W. Z. K. jest gotów, skoro tylko w miarę postępu odbudowy stosunki od tych ważniejszych zadań oderwać mu się pozwolą, wszelkie w skryptach później zarządzone zmiany każdemu z dłużników z osobna potwierdzić, przypuszczamy jednak, że na razie G. W. Z. K. swój czas powinien ważniejszym poświęcać sprawom, a że zmiany te i tak zobowiązują go wobec wszystkich, nie wątpimy też, że ogół interesowanych stanowisko to uznać zechce.

II. *)

Jako referent Oddziału Pokuckiego c. k. gal. Tow. gosp., a także subkomitetu I. Sekcyi c. k. Tow. roln. wiedeńskiego w sprawie zagospodarowania terenów wojennych, przechodziłem nieraz troskę, czy dość wymownym jest ten głos ziemi domagającej się obsiewów, by plon wydała i czy nie przebrzmi bez echa z ogólną szkodą. Dlatego z wdzięcznością przyjmuję odzew, otwierający dyskusyę w jednej z najaktualniejszych kwestyi w referacie tym poruszonych — w odpowiedzi Dyrekcyi Gal. Wojen. Zakładu kredytowego zawartej.

Sprawa to bardzo ważna, zatem korzystam ze sposobności, by tem dobitniej podkreślić najważniejsze jej momonta, przy których pozostanę aż do skutku... Bo nawet skonstatować już mogę i skutek...

Wszak przyznano fakt brzmienia statutów i skryptów dłużnych: pokwitowania i zaintabulowanie całych, w małej tylko części wypłaconych, a w dalszej wypłacie wstrzymanych promes; potrącanie odsetków półrocznych od całej kwoty promesy; przeznaczenie odszkodowań ogniowych i wojennych na skrócenie amortyzacyi na lat 15 udzielonych pożyczek; puszczania w obieg weksli po za zabezpieczeniem tabularnem — krytykę znaleziono w dosłownem przedrukowaniu odnośnych punktów skryptu (zwłaszcza wyrafinowanych rygorów, niezupełnie zgodnych z dostojeństwem instytucyi państwowej dla „ran wygojenia“ stworzonej) — a „mylność wywodów“ z tem związanych spróbowano udowodnić tłumaczeniem się z własnego pojmowania rzeczy i intencyi — co przyniosło ważne deklaracye, które winny tylko uzyskać (na drodze tylko miarodajnego zatwierdzenia) definitywną prawomocność. Oto więc tłumaczy Dyrekcya, iż intabulacya przed wypłatą odbywa się

*) Nadesłane przez dra Henryka Wielowieyskiego.

---

i na hafty, na przyozdobienie dworku, umilenie tego kącika na długie wieczory jesienne, by się „jegomości“ nie nudziło, by nie szukał przyjemności za granicą swych posiadłości. Nie znano też Abazyi, Nizzy i tych słonecznych wybrzeży, które nam mieszkańcom północy nie bardzo zdrowie przywracają, ale za to porządnie spichlerz wyczyszczają.

Wojna zmusza do siedzenia w kraju i hartuje, wojna zmusza do powrotu niejako w dawniejsze czasy, zmusza nas do myślenia, jak zastąpić to, do czego byliśmy przyzwyczajeni, co nam ogromnie ułatwiało życie wygodne.

Sadownictwo było i będzie ważnym czynnikiem w naszych gospodarstwach, a przecież nie jest to sprawa tak trudna. Dziczki można u siebie w ogródku wyprowadzić, szczepienia i okulizowania można się łatwo nauczyć, bo i kursów odpowiednich mieliśmy wiele, o zrazy do szczepienia nie trudno. Śliczne to zajęcie dla płci nadobnej. Ludowi trzeba ułatwić nabywanie szczepków. Chłop bardzo chętnie kupuje to, co widzi, w sprowadzanie niebardzo wierzy. Widziałem nieraz na targach, że przywożono szczepki do sprzedania, zdaje się, że z Łańcuta; w mig rozkupili je chłopi.

Trzeba koniecznie spopularyzować, zdecentrować szkółki owocowe, a wcześniej dojdziemy do celu, ustanie rabowanie ogrodów, gdy każdy będzie miał swoje owoce.

Jak u nas wszystko robi się powoli, ile musi być ankiet, komitetów, nim się dobrą sprawę przeprowadzi, to prawdziwie śmiech zbiera. Najlepsza sprawa upadnie, gdy się do niej nie zaprosi kogoś... no.. by dał firmę, i jeżeli jakie stronnictwo polityczne nie powie: *contra!*

Trudno o nasiona; jeżeli ma je jaka firma, zdziera skórę niemiłosiernie za to, że procent kiełkowania bardzo mizerny. Miliony zrobił taki Mauthner w Peszcie, przeważnie na polskiem niedołęstwie i przeświadczeniu, że my wszystko uwielbiamy, co nie swojskie. A przecież wyprodukowanie nasion warzyw u nas nie przedstawia żadnych trudności, trzeba tylko chcieć i stanowczo twierdzę, że nasiona produkcyi swojskiej są lepsze i pewniejsze, aniżeli reklamowane bajecznie zagraniczne. I da Bóg zdrowie, bardzo wiele dworów w roku przyszłym obsieje ogrody własnem nasieniem, a zbywające sprzeda dobrze.

Nasiona kwiatów tak samo.

Każdy dwór, plebania, szkoła, corocznie sprowadzają

we wszystkich instytucyach finansowych — więc nie jest nowością. Prawda — ale czy promesy tychże rozdzielają się na raty, których wypłata jest tylko „techniczną“ (!), t j. zależną faktycznie od uznania Dyrekcyi?.. Przecież każda z nich, wystawiwszy raz promesę i przypilnowawszy prawnych zabezpieczeń — oddaje do bezwarunkowej dyspozycyi dłużnika walory lub z ich spieniężenia wynikłą gotówkę. Że w tem położeniu nie jest G. W. Z K., którego dalsze wypłaty w pewnych częściach kraju — zapewne bez winy Dyrekcyi — wstrzymano, zaś los aktów poszczególnych urzędów tabularnych niezupełnie pewny może narazić dłużników na egzekucyę niepobranych kwot, przed którą na bardzo dalekiej bronićby się musieli drodze z bardzo wątpliwym skutkiem — to chyba równie jasne, jak odpowiedź na zapytanie, czy dłużnik — dla uniknięcia tego niebezpieczeństwa — zgodziłby się na osobne intabulowanie każdej raty... Że zaś pociesza go Dyrekcya, iż półroczne odsetki, ściągnięte od całej kwoty promesy, skompenzują się z płynącemi odsetkami „technicznie“(!) wypłaconego kapitału, którym dłużnik nie dysponuje — to chyba nie łatwo jej się to uda, skoro on bezpośrednio odczuł potrącenie realnej a potrzebnej mu kwoty, a reszty — z powodu np. położenia poza Sanem lub odmiennej interpretacyi statutu — może już nie zobaczyć...

Jeśli jednak w tej kwestyi bankowo-prawnej mógłby ktokolwiek zgodzić się z wywodem tak subtelnym, którego mój umysł nie umie ocenić — to w sprawie asekuracyjnej chyba wystarczy samokrytyka Dyrekcyi, która bez ceremonii w swoim wywodzie, mającym informować interesowanych, dorabia nieistniejące w tekście skryptu zapewnienie i głosi (powołując się znów na inne instytucye), jako „jasnem jest, że postanowienie to ma wyłącznie na celu zapewnienie odbudowy“ — kiedy skrypt ten brzmi wyraźnie: „W razie pogorzeli G. W. Z. K. będzie miał prawo, bez osobnego mego pozwolenia, całe wynagrodzenie wprost odebrać i użyć na umniejszenie swej wierzytelności“, a informowana przez Autora publiczność może wyczytać w skryptach dłużnych nawet na zysk i spekulacyę obliczonych banków wyraźną wzmiankę o obowiązkowej odbudowie spalonych objektów.. Że luka w odnośnem miejscu skryptu Banku wojennego wywoływać musi zarówno pomiędzy dłużnikami, jak wierzycielami hipotecznymi wprost sensacyjne zaniepokojenie — wyjaśnię fachowemu Autorowi tą uwagą, że skrupulatne wypełnienie tego przepisu naraziłoby dłużnika na przymusową parcelacyę folwarku, na której wszystkie inne sumy hipoteczne doznałyby szwanku. Podobnie rzecz stoi z odszkodowaniami wojennemi obu kategoryi. Brzmienie pierwotnego skryptu sekwestruje bez miłosierdzia każdą koronę tych sum należnych dłużnikowi, na które liczył, zwłaszcza w tem smutnem położeniu, że nie należy do „zachodniej części kraju, gdzie stosunki gospodarcze coraz normalniej się rozwijają“ *) — W nowszym tekście rzecz stoi trochę inaczej i Autor wyjaśnia, że G. W. Z. K. „nie miał i nie ma zamiaru pociągania wynagrodzeń za świadczenia wojenne do odpowiedzialności za pożyczki, tak długo, dopóki te pożyczki w granicach szkód wojennych się obracają“. Czy jednak możemy mu dać wiarę wobec jaskrawej kategoryczności pierwotnego tekstu, zdradzającego właśnie inne zupełnie tendencye? A czy także nie zachodzi niebezpieczeństwo, że wobec braku ustawy o odszkodowaniach, a także ich miarodajnego przyznania — skończy się na potrąceniu z tych kwot właśnie, które Skarb państwa będzie miał do wypłacenia tytułem świadczeń?..: Czy nie lepiej byłoby dla wszystkich, by odszkodowania wszystkie —

*) Autor zdradza tajemnicę, iż Bank robi różnicę w »dobroci interesu« w dwóch częściach kraju i zapomina, że Bank właśnie nie interes i dywidendę, oraz tantyemy, ale »ran wygojenie« ma na celu. Stwierdza tem moją tezę, postawioną na str. 5 odbitki, iż „kierownictwo nie zdaje sobie sprawy z najważniejszych zadań Banku, mającego dawać kredyt na uzdrowienie tych gospodarstw na drodze wkładów“... i zamiast ułatwić rychłe ich wykonanie, by uruchomienia dokonać i plon zapewnić — traci czas na wymyślanie subtelnych dystynkcyi w kategoryach tych wkładów i wykonuje ich cenzurę jakoteż sąd wydaje nad ich „rozmachem“, który przecież jest w pierwszym rzędzie rzeczą dłużnika, zmuszonego tymczasem do zadłużenia się na innej drodze na wiarę promesy, by zapłacić włożoną w gospodarstwo konieczną dozę pracy, bez której całe przedsięwzięcie, np. tępienia kilkakrotnie odrastających chwastów — będzie nadaremnem! *Przyp. Autora.*

---

nasiona i nic dziwnego, że krocie zarabiają składy żydowskie nasion.

Przed laty może trzydziestu nasienie buraków pastewnych kupowało się we dworach, dziś i o to trudno, bo łatwiej zapisać od jakiej firmy.

Władze zmuszają obecnie do zbierania wszelakich nasion, nawet chwastów, może nas to przekona i przyzwyczaji, że możemy pozbyć się chwastów, a pożyteczne nasiona u siebie produkować.

Przed wojną dopuściliśmy już do tego, że kraj, nawskróś rolniczy, kupował i jadł niesmaczny chleb morawski, kapustę kiszoną z Czech i Moraw, grzyby i rydze także stamtąd, a jabłka i gruszki z Tyrolu. Nieraz zdawało mi się, że jabłko uśmiecha się szyderczo, gdy je jedzono jako tyrolskie, choć urodziło się w Galicyi — dali mu tylko sukienkę z bibułki.

Blaga okrutnie u nas płaci!

Jeszcze przed wojną nawoływaliśmy, gdzie było wskazane, by zorganizować handel owocami, i cóż? Gdy jabłka już żydki spakowali na wozy, zapytano nas, czy mamy jednolity owoc wagonowo!

Tytułami idziemy, specyalnie w Galicyi, zawsze o oktawę wyżej, sprawami aktualnemi, piekącemi, zawsze o dwie oktawy za późno!

I teraz, gdy w Krakowie kupcy i przekupki płacą za 100 kg jabłek po 80 do 100 koron, żydzi zakupili je po 8 do 10 koron za 100 kg!

Czy to wojna zmieni? — pewnie nie, bo znów ankiety, posiedzenia, narady itp. zabagnią sprawę, która krajowi mogłaby przynieść krocie.

Mojem zdaniem teraz byłby właśnie czas obmyśleć wszystko, cokolwiek może przynieść ulgę zniszczonemu krajowi, by z nastaniem pokoju zabrać się z gotowym planem do czynu, a zdaje mi się, że Towarzystwa gospodarcze, a przedewszystkiem Zarząd Główny Kółek rolniczych ujmą to w swoje ręce, może już zjednoczeni, i doprowadzą sadownictwo i warzywnictwo w naszym kraju do kwitnącego stanu, a dwory nasze, Polki nasze, nie wydadzą już groszy za to, co mogą mieć u siebie przy niezbyt ciężkiej, a bardzo miłej i pożytecznej pracy.

tak jak w Prusach wschodnich — wypłacono, a Bank zamknięto?

W sprawie statutów i ich ewentualnej zmiany ogranicza się Autor apologii do zapewnienia, iż to nie wchodzi w zakres kompetencyi Dyrekcyi, czem omija zasadniczą dyskusyę, w której chodzi o ich interpretacyę wypełnienia. A na tym punkcie nie daje Dyrekcya wyjaśnień, o które ją kilkakrotnie prosiłem. Chodzi o stwierdzenie, czy pozostało w mocy brzmienie § 1. al. 2. i § 4. statutu z 15. września 1915, które definiując cel pożyczek w „uruchomieniu i kontynuowaniu“ gospodarstwa (wyraźnie: *Fortführung des Betriebes* tj. obrotu) a wykluczając (§ 4.) tylko wydatki osobiste — tem samem obejmuje i kredyt obrotowy, będący punktem wyjścia całego uruchomienia. Ponieważ postępowanie Dyrekcyi ignoruje tę definicyę i wprowadza nieistniejącą w statucie koncepcyę „inwestycyi“ i to tak dalece, że gdy (przy dwóch poważnych świadkach) o to zapytałem — usłyszałem tylko uwagę, że statut udzielonym mi był „z grzeczności i nie obchodzi dłużników“ — muszę pozostać przy twierdzeniu, iż rozróżnienie to jest dowolnem i przeciwstatutowem, a dla odbudowy kraju szkodliwem, oddając decyzyę w ważnych sprawach osobom, które przy zielonym stoliku czekać mają, czy wykazane w oryginalnej, kmiecą ręką pisanej strazy wydatki na uruchomienie gospodarstwa nie okazują przypadkiem zbytecznego „rozmachu“ w tępieniu chwastów i t. p. administracyjnych pozycyach, które każdy fachowiec uzna za poważną i niezbędną inwestycyę, a bez której odnośny łan przedstawiałby to, co na nim w roku zeszłym odfotografowali oficerowie węgierscy.

W tem przekonaniu nie waham się podjęcia dyskusyi na temat indywidualnego wypadku, który upodobano sobie zacytować jako wyjaśnienie motywów owego przedrukowania szczegółów nie wszystkim dłużnikom dokładnie znanego i zrozumiałego skryptu, a zwłaszcza lichwiarskich jego rygorów, który zresztą z czterech przezemnie wymienionych podpisali powodów i — choćby dla dobrego przykładu wprowadzenia jawności do odnośnego urzędowania (punkt 6-ty postulatów części I mojego referatu) — przedkładam sprawę sądowi obywatelskiemu z fachowych złożonego agrarzystów z JE. Marszałkiem Niezabitowskim na czele, będącym w posiadaniu memoryałów z 3. i 20. sierpnia, oraz 14 października, właśnie w tym celu zredagowanych.

Moja intencya leży wyraźnie w tem, by na tym konkretnym wypadku rozstrzygnięto, czy inicyatywa założenia Banku wojennego, jako czynnika „ran wygojenia i restytucyi“ szkód wyrządzonych niewinnym a oddanym Państwu obywatelom, obejmuje kredyty na wszystkie kategorye wkładów, jakie do uruchomienia ich gospodarstw są niezbędne i czy nie jest koniecznem, by obok postulatów wymienionych w moim referacie, które, przedłożone komisyi gospodarczej Koła polskiego przez JExc. Długosza (3. X.), uznane zostały jako „pokrywające się z jej stanowiskiem“ — dodano postulat wzmocnienia Rady administracyjnej G. W. Z. K. odpowiednią ilością reprezentantów rolnictwa*), zwłaszcza z terenów dotkniętych, wzgl. zagrożonych inwazyą, którzy, znając odnośne stosunki i wiedząc jak straszne szkody ponieśli rolnicy, co zamiast czekać aż do zawarcia pokoju współdziałali w obronie monarchii na polu jej aprowizacyi, obdłużając się na wiarę promesy państwowej instytucyi na to, by nie wiedzieć w końcu, czy przysługują im pełne prawa obywatelskie w dysponowaniu „technicznie“ im wypłaconych, ale nie oddanych do ich rąk jako „wygojenie ran“ obiecywanych kapitałów, pod skuteczną ich wzięli obronę.

*) Sprawę tę poruszył także 5. b. m. poseł dr. Stefczyk na zgromadzeniu zjazdu zwołanego przez „Komitet odbudowy wsi i miast“ żądając zastępstwa organizacyi społecznych zarówno w radzie adm. G. W. Z. K., jakoteż radzie przybocznej Centrali dla odbudowy Galicyi w celu stworzenia przeciwwagi czynnikom biurokratycznym. *Przyp. Autora.*

WŁADYSŁAW GOŁĘBSKI.

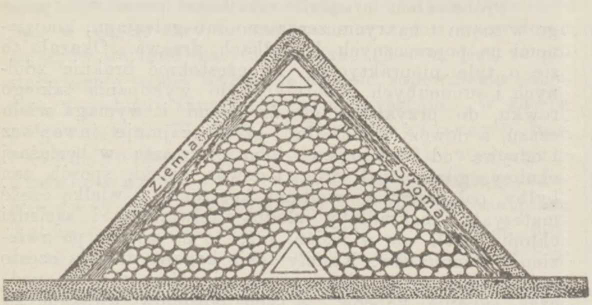
Przechowanie ziemniaków w kopcach.

W numerze 17-tym *Rolnika* z 20. października 1916 umieszczono artykuł o zabezpieczeniu ziemniaków w kopcach przez doprowadzenie zimnego powietrza do kopców zapomocą wązkich kanałów, wykopanych pod kopcem wzdłuż całej długości tegoż, i przez utworzenie kanału z trzema wązkiemi szparami, jedną u szczytu a dwiema u dołu, zapomocą ustawienia dwu desek w formie daszka. Autor artykułu opisał tak niejasno ten sposób, że czytelnik nie może sobie wyobrazić, w jaki sposób powstają te trzy szpary. Szkoda, że autor nie przedstawił graficznie tego sposobu. Ponieważ ja, w ciągu mojej długoletniej praktyki, używałem rozmaitych sposobów zabezpieczania ziemniaków od grzania się w kopcach i uznałem przeprowadzenie kanałów dla przeciągu powietrza za najskuteczniejszy sposób, przeto podaję go do wiadomości ogółu rolników z przekonaniem, że uchroni wielu od dotkliwych strat.

Próbowałem urządzić taki kanał przez wykopanie go w ziemi i nakrycie żerdziami lub gałęziami, kładzionemi na poprzecznych kawałkach drzewa. Okazało to się o tyle niepraktyczne, że częstokroć braknie zdolnych i sumiennych robotników do wykopania takiego rowku, do przykrycia go żerdziami i wymaga wiele czasu, a dowóz żerdzi lub gałęzi zajmuje inwentarz i odrywa od ważniejszej roboty; zresztą w bezleśnej okolicy, gdzie opał drogi i dowóz daleki, sposób ten byłby połączony z wielkimi kosztami, a wielką część materyału rozkradłaby służba folwarczna i sąsiedzi chłopi, jeżeli nie w jesieni już, to na wiosnę po zwiezieniu ziemniaków. Kanały takie kopane ulegają często zniszczeniu przez nieostrożnie zajeżdżające wozy podczas sypania kopców. Z tych powodów uważam za praktyczniejsze używanie gotowych daszków z desek albo łat przybitych gwoździami do trójkąta sporządzonego z łat rzniętych, takich, jakie do dachów używane bywają. Deski mogą być węższe aniżeli 30 cm i tylko $^3/_4$ cala grube. Deski te przybija się tylko do dwóch ramion trójkąta, a raczej trzech albo więcej trójkątów, stosownie do tem mniej oddalonych od siebie, im cieńsze są deski. Dolne ramiona trójkątów czyli podstawy dobrze jest połączyć dla wzmocnienia całości jedną łatą przybitą do środka podstaw. Deski powinny być tak przybite, ażeby na grzbiecie daszku nie stykały się, ale tworzyły szparę, ułatwiającą przystęp powietrza ciągnącego pod daszkiem do ziemniaków. Zamiast desek można użyć rzniętych dachowych łat, przybitych do trójkątów tak, ażeby między łatami pozostały szpary tak wązkie, ażeby przez nie nie mogły przesunąć się mniejsze ziemniaki. Daszki z łat ułatwiają jeszcze więcej

przystęp powietrza do ziemniaków. Po ułożeniu daszku, względnie kilku stykających się daszków w prostej linii, sypie się nad nimi ziemniaki tak, ażeby daszek zajmował środek podstawy kopca.

Ponieważ bardzo ważną rzeczą jest ażeby ziemniaki wyparowały w kopcach jeszcze w jesieni przed przykryciem grzbietu kopców ziemią na zimę i ponieważ na wiosnę po nastaniu ciepłych, często nawet gorących dni, wywiązuje się w kopcach wilgotne ciepło, któremu należy zapewnić odpływ ku górze, przeto grzbiet kopca nakrywać daszkami podobnie sporządzonymi z tą różnicą, że deski przybite do trójkątów przylegają szczelnie do siebie na wierzchołku, ażeby woda nie mogła zaciekać podczas deszczu i z tą różnicą, że dolne końce ramion trójkąta są dłuższe i wystają 25—30 cm poniżej podstawy trójkątów. Przedłużenie ramion ma na celu utrzymanie daszków na grzbiecie kopca. Do sporządzenia daszków nagrzbietowych nie mogą być użyte łaty, ale tylko deski, z powodu, że one mają także na celu chronić grzbiet kopca od zaciekania. Daszki przeznaczone do dolnych kanałów, jakoteż do nakrycia grzbietów, mogą być dowolnie długie, zwykle 280 cm, a to dlatego, że zwykła długość desek w handlu wynosi 560 cm, więc aby zapobiedz utracie odcinków krótkich przecina się deski w połowie długości. Powinno się jednak mieć w zapasie i krótsze daszki, a to z powodu, że długość dolnych kanałów, jakoteż nagrzbietowych daszków, musi się stosować do długości kopca, i że kanały te muszą nieco wystawać poza ziemię okrywającą kopiec, ażeby wyloty kanałów można w dowolnej chwili otwierać i zatykać. Pojedyncze daszki łączy się w jeden dłuższy, przystawiając je w prostej linii przyczołkami jeden do drugiego tak szczelnie, ażeby na połączeniach nie powstały szerokie szpary, przez które ziemniaki albo słoma mogłaby się wcisnąć i zatkać kanały. Kopiec zaopatrzony opisanymi daszkami wygląda w przekroju poprzecznym, po nakryciu kopca słomą i ziemią przed zimą, jak to przedstawia rycina.



Kopiec w przekroju poprzecznym.

Trójkąty daszków nagrzbietowych powinny być tak obszerne, ażeby ramię, ubrane nawet w rękaw grubego odzienia, mogło się wygodnie zmieścić w otworze kanału, ażeby można umożliwić kontrolowanie ciepłoty w kopcu przez zagłębienie ramienia w kanale jak głęboko ramię zasięgnie.

Ponieważ temperatura w kopcu podnosi się zwykle nasamprzód w połowie długości kopca, przeto nad środkiem kopca powinno się umieścić krótszy daszek, ażeby go można wyjąć w dowolnej chwili dla kontroli i przewietrzenia.

Ważną rzeczą jest ażeby kopce ziemniaczane były sypane długością swoją w kierunku od wschodu ku zachodowi, a nie odwrotnie, albowiem najgroźniejsze są w zimie mroźne wschodnie wiatry. Gdyby więc szeroka płaszczyzna kopca była zwrócona ku wschodowi, w takim razie ziemniaki mogłyby łatwo przemarznąć, co się najczęściej zdarza w późnej jesieni, gdy kopce nie są jeszcze grubo ziemią okryte i gdy robotę tę zaskoczą nagle mrozy wschodnie, od których u nas zwykle rozpoczyna się zima. Położenie kopców w kierunku od wschodu ku zachodowi ułatwia nadto bardzo funkcyonowanie kanałów dolnych i daszków nagrzbietowych, albowiem wiatry te są u nas panującymi — gdy więc przewody te położone są w tym kierunku, wtedy powstaje w nich przeciąg powietrza, który porywa ze sobą ciepłe, parą nasycone powietrze i wyprowadza z kopców. Przeciąg ten wyczuwa się łatwo, włożywszy ramię pod daszek.

Zrozumiałą jest rzeczą, że podczas mroźnych, jesiennych wiatrów, wyloty kanałów muszą być starannie zatkane twardymi, słomianymi wiechciami, a nawet obornikiem nakryte podczas silnych mrozów w zimie. Na wiosnę zaś powinny być stale otwarte.

Każdy gospodarz doświadczony wie, jak ważną rzeczą jest wyparowanie ziemniaków w kopcach w jesieni przed przykryciem tychże ziemią. Nie zawsze to jednak możliwe, bo w razie słotnej jesieni odkrywanie grzbietów kopców na dłuższy czas grozi zamoknięciem ziemniaków. Wtedy daszki nagrzbietowe ułatwiają znakomicie wyparowanie, w zimie zaś ułatwiają kontrolę ciepłoty i przewentylowanie przez odetkanie wylotów, największą zaś usługę oddają na wiosnę, gdy nastaną dni ciepłe, czasem nawet gorące, wtedy nieraz gwałtownie podnosi się temperatura w kopcach. Pamiętać o tem potrzeba, że przeciąg powietrza pod daszkami jest silniejszy, gdy kierunek tychże jest dokładnie prosty, tak, że na wylot przejrzeć je można.

Byłoby lekkomyślnością zanadto zaufać kanałom i daszkom i nie kontrolować często kopców w porze wiosennej, a w szczególności wtedy, gdy podniesienie temperatury powoduje psucie się ziemniaków zakażonych zgnilizną albo trochę przemrożonych w jesieni. Wtedy zdarza się, że kopiec pozornie nie jest zagrożony i na powierzchni letni zaledwie, w głębi zaś jest już gorący i gnijący. Na wiosnę powinny być kopce w każdym tygodniu rewidowane dokładnie, podczas kontroli daszki nagrzbietowe odjąc należy i na grzbietach kopców w trzech miejscach wybrać ręką jamki cylindrowego przekroju, o ile możności głębokie, a mianowicie: jedną w środku długości kopca, dwie drugie bliżej końców kopca. Gdybyśmy odnaleźli grzejące się gniazda, wtedy w tem miejscu należy pogłębić kominek aż do dolnego kanału, znajdującego się pod kopcami, w celu wyparowania ziemniaków; kominka tego nie zatykać, ale zostawić otwartym i na noc nakryć daszkami i słomą, ażeby zabezpieczyć przed deszczem. Utworzone w ten sposób połączenie między dolnym a górnym kanałem powoduje ciągły przeciąg powietrza i zapobiego dalszemu grzaniu się ziemniaków*). Rewizya kopca zagrożonego w następnym dniu albo w najbliższych dniach przekona nas, czy kominek ten zapobiegł dalszemu grzaniu się kopca i czy zachodzi potrzeba zupełnego odkrycia kopca i innego zarządzenia.

C. d. n.

Z postępu rolniczego.

W sprawie stosowania małych dawek obornika przeprowadził prof. Liebenberg szereg doświadczeń, których ogólny rezultat da się streścić następująco:

1) Małe dawki obornika, od 20 q na 1 ha w dół, stosowane zwłaszcza corocznie, podnoszą wybitnie plony, nawet na polach znawiezionych poprzednio znacznemi dawkami obornika.

2) Przy nawożeniu obornikiem, zwłaszcza pod okopowe, pod które zazwyczaj daje się większe dawki (około 300—400 q na 1 ha), należy unikać stosowania zbyt wielkich dawek, dając tylko tę ilość, którą dana roślina może w pełni wykorzystać, resztę zaś, w ten sposób zaoszczędzoną, należy rozłożyć na małe dawki, stosowane corocznie pod następujące w danem zmianowaniu rośliny.

---

*) Zasuwaniu się kominka można zapobiedz przez włożenie kilku patyków.

3) Przy owych mniejszych dawkach obornika działa prawdopodobnie sama tylko materya organiczna, natomiast przy większych dawkach, tj. do 50 q na 1 ha, oddziaływują korzystnie także i materyały pokarmowe.

4) Takie zmniejszenie zbyt wielkich dawek obornika, zwłaszcza pod rośliny okopowe, na korzyść reszty roślin, pod które stosuje się corocznie zaoszczędzone w ten sposób małe dawki obornika, można zalecić jako bardzo opłacające się. *j.*

Drobne porady.

Obecne wykorzystanie arbuza. Wartość środków spożywczych w obecnej dobie każe zwracać uwagę na liczne zaniedbane lub marnujące się płody rolne, do których należą i dynie, między temi u nas najważniejszy arbuz. Arbuz, z perskiego słowa *cherbuze* (*Cucurbita pepo*), znany był na 4 tysiące lat przed Chrystusem, ojczyzną jego ma być Mexyk i Texas.

W Niemczech pierwszy raz w roku 1583 wspomina o arbuzie botanik Leonard Fuchs w swej książce wydanej w Bazylei p. t. »O ziołach«. Od 16 wieku począwszy roślina ta bardzo szybko zaaklimatyzowała się w Europie. U nas była ona dotychczas niesłusznie prawie zupełnie zapomnianą, obecnie zatem, w tych ciężkich czasach, powinniśmy się nią więcej zająć, bowiem zasługuje na to w zupełności, dając nam różne pożytki. I tak: arbuza używać można przedewszystkiem jako dodatku do pieczywa dla zaoszczędzenia mąki, dalej, jako jarzynę, lub marmoladę, prócz tego nasienie z arbuza daje nam olej, może przytem zastępywać drogie teraz migdały. Z zagranicy sprowadzone marmolady są przeważnie sporządzone z arbuza, o czem publiczność nasza wie bardzo mało.

Używając arbuza jako dodatku do chleba i do bułek, uzyskuje się pieczywo bardzo pulchne, nie prędko czerstwiejące, o miłym smaku. Czy to jako dodatek do chleba, czy też do bułek, arbuz powinien być ugotowany na gęstą papkę. Ponieważ gotowanie arbuza z dodatkiem wody (aby ją wygotować, gdy odlać jej nie można) za wiele zabrałoby czasu, należy arbuz dusić pod pokrywą, z początku na miernym, później, gdy sam z siebie puści sok, na silniejszym ogniu. Można i surowy arbuz utrzeć na tarku albo przedusić przez maszynkę do tarcia, a później wygotować na gęstą papkę, nieco posolić i c i e p ł y dodać do ciasta.

D o c h l e b a dodaje się arbuza w ten sposób: Gdy rozczyn chleba dobrze się ruszy, wtedy dopiero dodaje się ciepłej miazgi arbuza, ale nie więcej jak 40% wagi ciasta chlebowego, poczem dosypuje resztę mąki, nieco soli i ciasto mięsi starannie i mocno. Chleb piecze się w równomiernem gorącu; dodając zaś więcej arbuza jak 40%, należy bardzo uważać, aby piec nie był za gorący.

B u ł k i, z dodaniem arbuza 50—60% wagi ciasta bułkowego, piecze się w ten sam sposób co i chleb. Dodając więcej jak 30% arbuza, należy na każdy $^1/_2$ kg ciasta wsypać dobrze na koniec noża dwuwęglanu sody (sody jadalnej) dla nadania ciastu pulchności. Jaj przy tym sposobie pieczenia wcale się nie używa.

N a p l a c k i l u b s t r u c l e na 4 l mąki liczy się $^1/_2$ l przetartej masy arbuza. Nie należy brać do takiego ciasta za wiele masła lub cukru, bo z łatwością opada. Arbuz sam z siebie jest bardzo słodki. Ciasto wogóle należy dobrze wyrobić.

Arbuz można przechować przez kilka miesięcy w suchem, przewiewnem miejscu, chroniąc go od mrozu, ponieważ łatwo się psuje. Najpraktyczniej jest ugotować z arbuza marmoladę bez cukru. Ugotowaną, przetartą miazgę wlewa się do słoików i zagotowuje w parze, t. j. sterylizuje; trwa to godzinę od zawrzenia wody.

Arbuz można też ususzyć. W tym celu kraje się go na kawałki i suszy na słońcu lub w piecu po chlebie albo i w szabaśniku (bratrurze). W tym celu kraje się go na kawałki, ale nie za grube i nie za długie. Suszony arbuz jest bardzo smaczny i pożywny. Używa się go jak świeżego, tj. dusi się go w małej ilości wody.

M a r m o l a d a. Dojrzałego arbuza obiera się, oczyszcza starannie z ziarnek i kraje na drobne kawałki. Na $^1/_2$ kg arbuza liczy się $37^1/_2$ dkg cukru. Arbuz należy rozgotować w kamiennej rynce, w bardzo małej ilości wody i przetrzeć go przez sito. Przetartą miazgę gotuje się na bardzo gęstą masę, zwolna wsypuje cukier i za każdym razem miesza. Gdy się cukier dobrze rozpuści, do marmolady wlewa się do smaku dobrego octu winnego albo wciska sok z cytryny, wszystko razem starannie gotuje i szumuje. Gdy marmolada ostygnie, składa się ją do słoików.

Wyrób oleju z ziarn arbuza odbywa się obecnie fabrycznie.

Juliuszowa Albinowska.

Przegląd krytyczny wydawnictw.

„Der landwirtschaftliche Wiederaufbau Galiziens« Pod tym tytułem omawia p. Jerzy Turnau w Nr. 78 i 79 czasopisma *Wiener Landw. Zeitung* ważniejsze postulaty odbudowy rolnictwa i hodowli inwentarza w Galicyi. Autorowi należy się uznanie nietylko za przedstawienie tejże sprawy w sposób treściwy a wyczerpujący, lecz także za poruszenie jej na łamach prasy niemieckiej, co się może przyczynić do usunięcia wielu mylnych poglądów, jakie się poza granicą Galicyi w tej kwestyi rozpowszechniły, z wielką dla nas szkodą. *j.*

Wiadomości bieżące.

Z Koła Polskiego. Na posiedzeniu Koła Polskiego d. 19. października 1916 r. złożył zaproszony przez Koło Polskie szef sekcyi technicznej Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy kraju, radca dworu Ingarden, następujące sprawozdanie o postępach odbudowy.

Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi rozpoczęła swą czynność w pierwszej połowie czerwca 1916 r. W uwzględnieniu ówczesnego stanu frontu bojowego zamierzono utworzyć 19 ekspozytur. Z powodu wypadków wojennych i braku personalu utworzono tylko 16 ekspozytur, z których 10 ma za kierowników państwowych urzędników technicznych, 5 ma za kierowników krajowych urzędników technicznych, zaś 1 ma za kierownika cywilnego architektę. Ekspozytury z państwowymi kierownikami funkcyonują od drugiej połowy lipca, a ekspozytury z krajowymi kierownikami od połowy sierpnia z wyjątkiem ekspozytury w Sądowej Wiszni, którą utworzono dopiero we wrześniu.

Przy pomocy Starostw zbadano do końca maja 1916, że bezdomnych rodzin było 63.216, zburzonych budynków mieszkalnych 69.216, a zburzonych budynków gospodarczych 119.866, oprócz folwarków, kościołów, plebanii i zakładów przemysłowych. W 112 miastach i miasteczkach uległo zburzeniu około 16.000 budynków mieszkalnych, a 17.000 budynków ubocznych.

Od jesieni 1915 do końca maja 1916 wykonano 25.976 objektów prowizorycznych na pomieszczenie bezdomnych.

Na podstawie aktów nadesłanych z Namiestnictwa w Białej, stwierdzono co do kościołów i plebanii, że do 30. września 1916 jest: zupełnie zniszczonych 29 kościołów, 45 cerkwi; częściowo zniszczonych 143 kościołów, 108 cerkwi; zupełnie zniszczonych plebanii rz. kat. 29, plebanii gr. kat. 24; częściowo zniszczonych plebanii rz. kat. 62, gr. kat 47; zupełnie zniszczonych budynków gospodarskich plebańskich rz. kat. 190, gr. kat. 51; częściowo zniszczonych budynków gospodarskich plebańskich rz. kat. 138, gr. kat. 58; zburzonych bożnic 20; razem 944. Zbadano dotąd na miejscu przez architektów Centrali dla statystyki przeszło 50 kościołów i plebanii rz. kat., a także zbadanie zburzonych cerkwi jest w toku.

Od czasu utworzenia ekspozytur wykonano do połowy września b. r. w 11 ekspozyturach jako budowle prowizoryczne: 1002 domków jednoizbowych, 3131 stodół, 477 brogów, 26 budynków innych; było natomiast w budowie 1905 domków jednoizbowych, 403 stodół, 34 brogów. Oprócz tego dostarczono w przedsiębiorstwie (prócz Przemyśla) 4475 stodół, razem przeto 11.453 objektów. Od tego czasu ilość ta wzrosła, a uwzględniając wszystkie ekspozytury, wykonano niezawodnie do końca września około 14.000 objektów.

Do końca maja 1916 wydało Namiestnictwo na pomieszczenie bezdomnych i na budowę z funduszów udzielonych na ten

cel przez Ministerstwo spraw wewnętrznych 18,736.243 kor. Od chwili utworzenia Centrali krajowej asygnowano przez Ministerstwo robót publicznych: w czerwcu 20, w sierpniu zaś 50, razem 55 milionów koron.

Z funduszu tego wydano na roboty budowlane i subwencye należące do sekcyi I. (budowlanej) według zestawienia oddziału rachunkowego Centrali z 17. października 1916: 1. kredyty różne na kościoły, plebanie, szkoły ludowe, studnie itd. 138.008·81 K; 2. na dokończenie restaurowanych budynków, brogi i t. d. 324.073·50 K; 3. subwencye dla tabularnej własności na stodoły itp. 1,231.100 K; 4. ekspozyturom na budowę domków, stodół itd. 3,473.355·31 K; 5. na budowę stodół, rekonstrukcyę budynków 8,800.970 K; 6. na stodoły dostarczane przez 3 przedsiębiorstwa 2,440.410 K; 7. na transport i ustawienie stodół dostarczanych przez przedsiębiorstwa 402.500 K; 8. na zakupno samochodów ciężarowych 2,000.000 K; 9. na wsparcia finansowe 2,138.425 K; 10. na koszta urządzenia ekspozytur do końca września 1916 i na drobne wydatki 69.000 K; 11. na koszta personalu technicznego kontraktowego do końca września, oprócz płacy urzędników państwowych, względnie krajowych, które pokrywają dotychczasowe fundusze, 32.420·57 K.

Wnioski komisyi gospodarczej, zgłoszone przez przewodniczącego komisyi posła Długosza: Koło Polskie wzywa prezydyum, aby starało się uzyskać u rządu wykonanie następujących uchwał komisyi gospodarczej w sprawie odbudowy:

I. Komisya gospodarcza przyszła do przekonania, że odbudowa stodół i schronisk na zimę może być najspieszniej i najtaniej jedynie przeprowadzona w obecnych warunkach przez samego poszkodowanego, niezbędnem jest jednak, aby ekspozytury dawały na odbudowę gotówkę i to 50% *anticipative*, resztę zaś w dwóch ratach po 25% w miarę budowy — ścisła kontrola ekspozytury w każdym powiecie daje gwarancyę że zaliczki celowo zostaną zużyte.

Ponieważ ekspozytury nie otrzymują przyznanych im kredytów w gotówce, cała akcya wykonania stodół przez samych rolników jest zahamowana, jakkolwiek pora roku tak spóźniona.

Ponieważ akcya budowy jednoizbowych domów została zaniechaną, komisya domaga się, aby znaczniejsze fundusze zostały ekspozyturom przyznane, stosownie do postawionych wniosków dla dokonania naprawy zniszczonych domów, oraz dla opłaty czynszów celem umożliwienia przezimowania. Koło Polskie musi się jak najenergiczniej zastrzedz przeciwko zamiarom wywiezienia bezdomnych do baraków poza granicę Galicyi.

Ponieważ akcya odbudowy w bieżącym roku została spóźniona, Koło Polskie musi się domagać, aby przynajmniej w ciągu tego roku Centrala: a) ustaliła statystykę dokonać się mającej odbudowy, koniecznych subwencyj i pożyczek w każdym poszczególnym wypadku; b) by dokonano organizacyi składów materyałów budowlanych po powiatach; c) by dokonano ustalenia normalnych typów budynków; d) by dokonano w ciągu zimy w lasach rządowych i prywatnych nabyć się mających obróbki materyału i całych zrębów tak, aby najpóźniej w marcu 1917 r. definitywna odbudowa została w całym kraju rozpoczęta.

Dla dokonania definitywnej odbudowy przez poszkodowanych pod ścisłym nadzorem i kontrolą ekspozytur, koniecznem jest powiększenie personalu ekspozytur przez przydzielenie inżynierów techników.

II. Koło Polskie wzywa prezydyum, aby poparło u rządu centralnego wnioski Centrali dla odbudowy o ustanowienie taryfy maksymalnej na drzewo budowlane i aby wnioski te zostały jak najspieszniej przez władze centralne przychylnie załatwione. Prezydyum zechce zwrócić się do rządu, aby z lasów rządowych galicyjskich oddał cały rębny w myśl planu gospodarczego materyał budowlany do dyspozycyi Centrali, a brakujący materyał zakupił bezpośrednio z wykluczeniem pośredników od właścicieli lasów i ten również bez pomocy pośredników obrobił.

III. Koło Polskie wzywa prezydyum do poczynienia starań, aby potrzebne fundusze na jednorazowe zapomogi dla ludzi, którzy stracili swój warsztat pracy, w myśl wniosków Centrali odbudowy zostały przez rząd wyasygnowane.

Wniosek posła Kędziora: «Koło Polskie zastrzega się przeciw zmonopolizowaniu drzewa potrzebnego dla odbudowy kraju w rękach prywatnego konsorcyum i uprasza prezesa Koła i ministra dla Galicyi, o poczynienie starań w Centrali odbudowy, celem zapobieżenia temu obciążeniu ludności i skarbu państwa przez podrożenie drzewa budulcowego.»

Wniosek hr. Lasockiego: »Prezydyum Koła zechce wpłynąć na rząd w tym kierunku, by na odbudowę zniszczonych budynków, względnie na budowę prowizorycznych pomieszczeń, udzielał poszkodowanym o ile możności równomiernej odpowiedniej pomocy w gotówce i dostarczał im potrzebnej ilości materyału budowlanego«.

Wniosek posła Stesłowicza: »Koło Polskie uprasza prezesa Koła o odniesienie się do Wydziału krajowego, aby ze względu na zupełną bierność Banku przemysłowego i brak inicyatywy i współdziałania w tej tak doniosłego znaczenia pracy nad odbudową gospodarczą kraju, przeprowadził bezzwłocznie reorganizacyę bezpośredniego zarządu Banku przemysłowego i zniewolił go w działalności odpowiadającej charakterowi Banku tego, jako instytucyi działającej obecnie wyłącznie z ramienia kraju».

Wniosek posła Bojki: »Koło Polskie uprasza prezydyum Koła i p. ministra dla Galicyi, aby postarali się u rządu: 1. by tym ludziom, którzy za swe pieniądze odbudowali domostwa i budynki gospodarcze, te wydatki zwrócono, jak to już zmarły namiestnik Colard okólnikiem obiecywał; 2. by na ściany stodół i ogrodzenie dano chrustu z kęp rządowych».

Mianowania. C. k. Namiestnik zamianował p. Kazimierza Langiego komisarzem rolniczym dla powiatów Stary Sambor i Turka.

Posiedzenie Wydziału ogólnego Centralnego Towarzystwa gospodarczego odbyło się w Poznaniu dnia 19. października b. r. Omawiano sprawę ustawy dotyczącej skapitalizowania renty wojennej dla inwalidów, względnie wdów po poległych, przyczem po dłuższej dyskusyi przyjęto następującą rezolucyę: »Parcelacyę drobną dla inwalidów wojennych uznają zebrani za dodatnią i pożyteczną dla gospodarstwa rolnego, a łatwiejszą do przeprowadzenia przez pojedyńczych właścicieli. Gotowość pomocy znajdą w Zarządzie C. T. R. *j.*

W sprawie nabycia pługów parowych. Komitet Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych zawiadamia nas, że firma L. W. Diening w Berlinie W. 50, Nachodstrasse 27, oferuje na sprzedaż 3 kompletne garnitury pługów parowych fabryki Ventzkiego z Grudziąża, używanych, ale w stanie dobrym się znajdujących, za cenę ogólną 135.000 marek. C. k. Ministerstwo rolnictwa, do którego się firma powyższa zwróciła, może ułatwić odnośną transakcyę handlową, oraz uzyskanie pozwolenia wywozu tychże pługów z Niemiec. Reflektanci winni się zgłosić bezpośrednio do Komitetu Centralnego Wydziału Towarzystw rolniczych we Wiedniu (Mariahilferstrasse 1 c), gdzie mogą zasięgnąć bliższych informacyi. Szczegóły oferty powyższej można również przejrzeć w biurze Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego (ul. Mickiewicza 26). *j.*

W sprawie braku wagonów dla przesyłek cywilnych odniosło się c. k. Ministerstwo kolei do c. k. Ministerstwa rolnictwa, zwracając uwagę, że nie można się spodziewać w najbliższym czasie polepszenia się tej tak poważnej sprawy, wobec nadzwyczajnego zapotrzebowania parku kolejowego dla przesyłek wojskowych. Uwzględniając przytem przedewszystkiem potrzeby aprowizacyi, musi c. k. Ministerstwo kolei ograniczyć w znacznej mierze przyjmowanie przesyłek prywatnych. Temsamem okazuje się potrzeba czynnego poparcia wszystkich spedytorów, ponoszących poważne straty w tych okolicznościach. *j.*

Obrót ziemniakami do sadzenia normuje rozp. min. z dnia 18. bm. Nr. 362 Dz. ust. państ. Zawiera ono postanowienia zupełnie podobne do postanowień o zbożu siewnem kwalifikowanem. Certyfikaty kwalifikujące ziemniaki jako nasienne wystawia Komisya oceny nasion (przy Komitecie c. k. galic. Tow. gospod.) na podstawie komisyonalnego zbadania na polu. Hodowca może za takie ziemniaki żądać dodatku do ceny maksymalnej w wysokości do 5 K na q. Sprzedać może je hodowca tylko W. Z. O. Z., który aż do 15. maja ma ich wyłącznie do siewu dostarczać zamawiającym odbiorcom. Cenę za ziemniaki oryginalnej hodowli oznacza c. k. Min. roln. na podstawie certyfikatu wystawionego przez c. k. Stacyę kontroli nasion w Wiedniu i na jej wniosek. Nie podlegają one zajęciu do 15. maja.

Zapotrzebowanie zwykłych ziemniaków do sadzenia należy zgłosić w urzędzie gminnym najdalej do 30. listopada br.

Wymiana ziemniaków nasiennych między producentami możliwa za zezwoleniem urzędu gmin., jeśli wymieniający mieszkają w obrębie tej samej gminy, c. k. Starostwa w obrębie powiatu, c. k. Namiestnictwa w razie zamieniania w różnych powiatach.

Rozmaitości.

Krzywda ziemi. Pod tym tytułem porusza p. Stefan Jentys w krakowskim *Głosie Narodu* sprawę znaczenia doniosłego, jak następuje:

Wiele słomy, kłosy nikłe, zboże nie namłotne, ziarna mało — żali się rolnik. W miastach coraz trudniej zdobywać mąkę i chleb. Mydła brak i z dnia na dzień drożeje.

A gdy bieda dokucza, nie troszczymy się o kości zwierząt bitych na mięso, patrzymy obojętnem okiem, jak część ich znaczną rzuca się do pieca lub do śmietnika, a część za drobną zapłatę oddaje się do worka handlarza na wywóz z kraju, choć przez ochronę kości przed lekkomyślnem marnowaniem i przez ograniczenie wywozu możnaby zwiększyć zbiory zboża, a wyrób mydła w kraju znacznie podnieść. W kościach jest łój przydatny dla przeróbki na mydło, a prócz tego mamy w nich fosforany, z których uzyskuje się nawozy fosforowe, tak dla naszych gleb potrzebne. Jest w nich także i azot, który może być w rolnictwie użyteczny jako nawóz azotowy, lub da się zużyć w przemyśle w postaci kleju.

Zastanówmy się tylko nad tem, skąd się wzięły w kościach zwierząt fosforany, a pojmiemy, co tracimy, gdy się kości bezmyślnie niszczy lub wywozi z kraju i czem w przyszłości to marnotrawstwo grozi. Przecie to jasne i niewątpliwe, że kwas fosforowy, zużyty na wytworzenie szkieletu, zwierzęta spożyły w paszy, a do paszy wszedł z ziemi, jako niezbędny dla roślin pokarm.

Żadna roślina bez kwasu fosforowego nie może się obejść, a w glebach rzadko jest w ilości dostatecznej. U nas wprost wyjątkowo znajdują się ziemie, zasobniejsze w ten niezbędny pokarm roślinny. Najczęściej rolnik z brakiem kwasu fosforowego w glebie walczy i musi go dodać, jeżeli chce zbierać lepsze plony. Tysiącami wagonów sprowadzaliśmy nawóz fosforowy z zagranicy, aby nie zbierać z pola marnych kłosków o pośledniem ziarnie i nie patrzeć na nędznie rosnące koniczyny. A kości dużo zawsze się u nas marnowało!

Obecnie w czasie wojny ziemia tem więcej łaknie zwrotu kwasu fosforowego, który z niej przeszedł w kości zwierzęce, że nawozów fosforowych mamy mało. Nabyć je trudno i są bardzo drogie. Gdy więc niszczymy kości lub pozwalamy je z kraju wywozić, ziemi dzieje się krzywda. Wyczerpuje się, jałowieje i będzie coraz więcej jałowiała.

Taką zubożoną zastanie rolnik w nagrodę trudów i trosk wojennych, gdy po wojnie powróci szczęśliwie do domu. Gdy spojrzy na marne plony i wspomni o dawnych lepszych, co pomyśli o tych, co żywność ziemi mogliby kośćmi podtrzymać, gdyby ich nie marnowali i nie oddawali obcym. Chyba to, że — mogli krzywdzie ziemi zapobiedz, ale nie chcieli.

Wyrzut przykry byłby całkiem zasłużony. Aby nas nie spotkał, trzeba bronić kości przed zniszczeniem i wywozem, a więc popierać pracę tych, co nie dla zysku, lecz dla ulżenia nędzy ofiar wojny podjęli w kraju zbiórkę kości i dla kraju chcieliby je zdobyć. Składnicom Książęco-Biskupiego Komitetu należy je powierzać, zamiast palić lub wzbogacać ich sprzedażą handlarza, dla którego nie dobro kraju, lecz wysoki zarobek jest hasłem.

Służba nasza pochodzi przeważnie ze wsi. Powinnoby się ją pouczać i zachęcać, aby kości nie marnowała lub nie przykładała ręki do ich wywozu. Chyba uwierzy, że trzeba nie wielkiej z jej strony ofiary, aby ziemi, na której wyrosła, krzywda się nie działa.

Kości naszych zwierząt, to część bogactwa ojczystej ziemi, to jej żywność. Wojna nas niszczy i uboży. Gdy i to bogactwo ziemi, samochcąc tracimy, tem trudniejszą będzie odbudowa i powrót do dobrobytu, tem dłużej będą trwały — czasy głodowe.

Głosy Czytelników.

Jeszcze w sprawie złodziei ogrodowych.

„Społeczeństwo, a szczególniej duchowieństwo i nauczycielstwo powinno słowem i czynem od dzieciństwa zachęcać do sadownictwa, a rząd przez żandarmeryę i odpowiedzialność wójtów i ostre kary dążenia te podtrzymywać“.

W tych słowach odpowiada p. Władysław Myczkowski w 17 zeszycie *Rolnika* na pytanie: „czy rezygnować wobec robionych szkód w ogrodach ze sadownictwa?“

Przytoczył Szanowny Autor jako przykład poniszczone drzewa przy drogach w Kamionce. Któż je poniszczył? Czy tylko mieszkańcy Kamionki? Czy też może ci wszyscy, którzy jadąc tamtędy lub idąc, przez wrodzony wandalizm albo sami niszczyli, albo wandalów nie powstrzymali od zniszczenia? Czy jest siła, któraby potrafiła odrazu w całym kraju powstrzymać miliony ludzi przyzwyczajonych do niszczenia roślin i robienia szkód w ogrodach?

Przez gościniec w okolicy Kamionki przeszło wiele tysięcy ludzi z różnych okolic oddalonych nieraz o kilknaście mil. Jak doświadczenie uczy, a obce podręczniki opisujące drzewa przydrożne wspominają, drzewa niszczą zwykle podróżni z dalszych okolic, zwłaszcza z tych, w których kultura ogrodowa jeszcze nisko stoi. Więc w tym wypadku nie było sposobu do upilnowania drzew. Ale gdyby użyto tych pieniędzy, które wydano na utrzymanie stróżów pilnujących na ciągłe dosadzanie drzew i na nowe pale w miejsce wyłamanych, na podniesienie sadownictwa w najbliższej okolicy, to w kilkanaście lat później posadzone drzewa przy drogach miałyby nie kilkunastu opiekujących się niemi ludzi, ale może kilka tysięcy. Tymczasem widzimy w najbliższej okolicy drogi, przy których nawet wierzb niema, wioski, w których rzadko gdzie są drzewa owocowe, a jeżeli są sady, to zaniedbane i bezmyślnie zakładane. Pytamy, czy ta ludność umiałaby wziąć w obronę drzewa posadzone na jednej drodze, gdy przy wszystkich innych niema, gdy swoich nie szanuje, ani o nie nie dba?

Ostatecznie, jak długo trwałaby polemika, zgodzą się wszyscy, że trzeba dźwigać kulturę i „jedną ręką przyciskać dziecko-lud do serca, a drugą, gdy zajdzie potrzeba, przetrzepać mu skórę“. Ale gdy przyciskać może każdy, przetrzepać skórę w tym wypadku bardzo trudno, nie mamy bowiem mocy wykonawczej. Przykład z czasów obecnej wojny najlepiej rzecz wyjaśni: W tym roku, na wiosnę, wyszedł rozkaz armii, że każdy nieużytek w mieście ma być uprawiony jarzynami. Grożono tym, którzyby nie zastosowali się do tego nakazu, surowemi karami, a zarząd miasta miał przestrzegać, ażeby rozkaz spełniono. Wkrótce potem wyszedł zakaz robienia szkód w ogrodach, a trzeba zarazem przyznać, że kto poprosił o obronę sadów czy ogrodów, wkrótce otrzymał posterunek, przyczem żołnierze, jak przekonałem się, bardzo sumiennie wypełniali powierzone obowiązki pilnowania ogrodów.

Jednak okazało się, że u nas jest inaczej, niż w zachodnich prowincyach monarchii. Tam przemieniono każdy nieużytek w ogród warzywny. U nas zostało mnóstwo doskonałej ziemi leżącej odłogiem. Tam nikt szkód nie robił, u nas jedynie tam gdzie straże stały, szkód nie było, ale dalej, w polu, za miastem szkody robiono. I choć były zakazy, choć wyjskowość nadzwyczajnie dopomagała w mieście, zwłaszcza w upilnowaniu ogrodów dziecinnych, udziałowych i szkolnych, jednak okazało się, że szkodnicy nie boją się surowych kar, a nawet mają w tem pewien sport, ażeby ominąć zakaz, omylić straż, a rośliny zniszczyć. Gdy obecnie podczas wojny ogół zrozumiał doniosłość rolnictwa i ogrodnictwa, a rząd każe karać szkody robione trzeba tylko dbac o to, ażeby rozkazy wypełniono. Czy po wojnie nadmiar różnych prac nad odbudową kraju, brak mężczyzn do dozoru, a także obfitość różnych pierwszorzędnych zadań, których teraz przewidzieć nie możemy, nie zepchnie sprawy szkodników ogrodowych na plan dalszy? Możemy tylko stwierdzić, że przeszkód do dźwigania kultury dla chętnych do tego nie będzie, tę drogę obrać musimy, a nie przeszkadza nam to wcale

do starania się o surowe kary na tych, którzy szkody w ogrodach robią.

Wspomina dalej p. Myczkowski o tem, do czego jeszcze powinno się zmusić społeczeństwo, ażeby prędzej dojść do ogrodów owocowych. W sadownictwie dotychczasowem było tyle błędów, słabych stron i niedomagań, że bardzo często, gdy kto o niem mówił lub pisał, używał słów: „trzeba, należy, musi się, powinno". Ale gdy chodziło o organizacyę sadownictwa, o przeprowadzenie dużych reform na tem polu, zależnych od wielu władz, instytucyi i tysięcy ludzi, kończyło się tylko na życzeniu lub radzie.

Gdyby rzeczywiście za jednym zamachem zmuszono wszystkich do uprawy ziemi, zakładania sadów, a zarazem rzucono postrach na złodziei, to rzeczywiście byłoby epokowem, cudownem zdarzeniem. Ale czyż opierając się na doświadczeniu, na zdarzeniach obecnej chwili, dużo ludzi uwierzy w taki cud? Sądzę, że ci, którzy wybrali sobie długą, żmudną i nie zawsze wdzięczną drogę podniesienia ogrodnictwa w naszym kraju, wolą pójść drogą bardziej trudną, idącą przez kulturę do celu, niż przez takie zawodne eksperymenty, jak groźby kar, zmuszanie i nakazywanie zajęcia się ogrodnictwem.

Ale i ci, którzy starać się będą w swych miejscowościach, czy terenach działania dźwigać kulturę ogrodową, a także ci, którzy u władz centralnych krajowych i powiatowych przez swoje wpływy wyjednają wydanie stosownych ustaw, zakazów, a zarazem przypilnują, ażeby funkcyonaryusze tych władz wypełniali polecenia, oddadzą krajowi dużą przysługę. Musimy sobie wszyscy pomagać. Potrzebni są różni inspektorowie ogrodnictwa, którzy starają się kulturę krzewić, ale ich działalność nie wydałaby pożądanych owców, gdyby nie potrafili połączyć się w pracy z różnymi amatorami sadownictwa, choćby tak różne poglądy głosili jak p. Myczkowski i p. X...r. Każde usiłowanie na tem polu, w należytym kierunku zwrócone, wyda dobre owoce.

Oby to przyszła organizacya ogrodnictwa, na którą wszyscy czekają, uwzględniła i mogła objąć swoim horyzontem wszystkie słabe strony naszego sadownictwa, warzywnictwa i innych działów!

Badając historyę sadownictwa, stwierdzamy, że kiedykolwiek zaczynano od podstaw pracę nad sadownictwem, zawsze starano się, by duchowieństwo i nauczycielstwo zachęcało od młodości lud do poszanowania roślin. Ale trudniej było przeprowadzić, ażeby żandarmeryę i wójtów nakłonić do stosowania kar.

Dr. Władysław Kubik

Zawiadomienia, Odezwy, Okólniki, Protokoły.

Ważniejsze uchwały Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego, powzięte na posiedzeniu dnia 26. października b. r.

1) Z powodu wywożenia z kraju produktów rolniczych odnieść się po zebraniu faktów z przedstawieniem do Centrali dla gospodarczej odbudowy Galicyi, do Ministerstwa dla Galicyi i do Koła Polskiego.

2) Skutkiem odezwy Tadeusza hr. Łubieńskiego, by ziemianie zaprowiantowywali w produkta rolne inteligencyę miejską, odnieść się do Rad Oddziałów, by propagowały bezpośrednią sprzedaż przez rolników produktów wiejskich inteligencyi miejskiej.

3) Z powodu wiadomości, że zwalnianie rolników od służby wojskowej zostało bardzo ograniczone, przedstawić c. k. Namiestnictwu, że leży w interesie produkcyi krajowej, by kierownicy gospodarstw zostali zwolnieni od służby wojskowej i by nawet przejściowo nie zostali oderwani od swych warsztatów pracy, coby mogło nastąpić, gdyby Starostwa nie miały prawa tymczasowego zwalniania, aż do definitywnego rozstrzygnięcia reklamacyi przez c. k. Ministerstwo.

4) Poprzeć myśl Związku węgierskich rolników, by zostały zaprowadzone ceny maksymalne na artykuły przemysłowe, potrzebne w rolnictwie; zażądać w tym celu odnośnego elaboratu, a kopię wystosowanego w tej sprawie memoryału przesłać Towarzystwu rolniczemu w Krakowie i Towarzystwu Kółek rolniczych z prośbą o poparcie.

5) Przedłożyć następujące wnioski subwencyjne na r. 1916/17:

A) Do c. k. Ministerstwa rolnictwa:

I. Na popieranie uprawy roślin gospodarczych:

a) Na działalność doświadczalną polową (porównawcze uprawy odmian fasoli przez Zakład hodowli zbóż w Dublanach	8.000 K
b) Na propagandę uprawy nasion na nawóz zielony (według projektu dr. Br. Niklewskiego)	20.000 „
c) Na Zakład hodowli zbóż w Dublanach	5.000 „
d) Na badanie torfowisk przez Stacyę chemiczno-rolniczą w Dublanach	3.000 „
e) Na zakupno nasion odmian szlachetnych zbóż i ziemniaków dla włościan	5.000 „
f) Na podniesienie uprawy lnu	10.000 „
g) Na poparcie działalności Towarzystwa orki motorowej we Lwowie	10.000 „
Razem	61.000 K

II. Na popieranie uprawy roślin pastewnych:

a) Na zniżki przy zakupnie roślin pastewnych	9.000 K
b) Na pomoc fachową przy zagospodarowaniu kultur pastewnych	5.000 „
c) Na budowę gnojowni wzorowych	5.000 „
Razem	19.000 K

III. Na popieranie nauki gospodarstwa wiejskiego:

a) Na szkołę chmielarską w Brodach	2.000 K
b) Na naukę wędrowną rolnictwa	16.000 „
c) Nu naukę kobiecego gospodarstwa wiejskiego	28.000 „
d) Na wydawnictwo podręczników gospodarskich	2.000 „
e) Na wydawnictwo tablic nauki poglądowej rolnictwa	2.000 „
f) Na rozdawnictwo dziełek popularnych	1.000 „
g) Na instruktora uprawy lnu i konopi	3.000 „
h) Na zakład rolniczo-hodowlany w Rudkach (z dotacyi traktatowej)	30.000 „
Razem	84.000 K

Zresztą zażądać wypłaty zaległych i przypadających na rok budżetowy 1916/17 reszty subwencyi na inne pozycye określone wnioskami poprzedniemi, zastrzegając sobie ich zużycie na ogólne cele hodowli, wedle wniosków zużycia, które opracuje się po otrzymaniu od c. k. Namiestnictwa szczegółowego planu poparcia hodowli bydła w Galicyi.

IV. Na inspektorat rolniczy, oraz na akcyę w kierunku zakładania fabryk suszenia ziemniaków . . . 7.000 K

V. Na poparcie pszczelnictwa. 3.000 „

B) Do Wydziału krajowego:

I. Na szkołę chmielarską w Brodach	1.000 „
II. Na inspektorat gorzelniczy	2.760 „

Nadto postanowiono na wniosek p. Jerzego Turnaua wnieść prośbę o subwencyę na fermy doświadczalne w Łopuszce i w Zaborzu w kwocie 5000 K; na wniosek p. Karola Krusensterna na studya nad kulturą pokrzywy w Dublanach 1000 K; zaś na wniosek p. Konrada Łuszczewskiego ponowić starania o uzyskanie funduszów na wydawnictwo *Kalendarza leśnego*.

6) Polecić inspektorowi sadownictwa uporządkowanie sadów wzorowych w powiatach: przemyskim, jarosławskim, przeworskim, łańcuckim, brzozowskim, sanockim i liskim.

7) Polecić inspektorowi sadownictwa zbadanie wspólnie z inspektorem Michałem Zającem warunków okolic Pruchnika, czy i o ile nadawałyby się do założenia suszarni śliwek.

8) Utworzyć przy Sekcyi rolniczej stałą komisyę dla spraw nawozowych w kraju i zorganizowania racyonalnego handlu nimi.

9) Wobec konieczności podjęcia inicyatywy w kierunku niesienia pomocy dla właścicieli lasów, przystąpić do zorganizowania inspektoratu leśnego przy swem biurze, i w tym celu zwrócić się do c. k. Rządu o wyznaczenie stosownej subwencyi, wedle planu organizacyjnego, opracowanego w r. 1914.

10) Celem poparcia powstania fabryki sztucznych nawozów azotanu amonowego, do której Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi ma się przyczynić dwoma trzeciema kosztów, postanowiono zakupić akcyi za 10.000 K, które mają być pokryte z resztek kasowych subwencyi, albo z wycofania z pożyczki ulokowanej w Banku rolniczym kwoty 10 000 K, albo z lombardu listów zastawniczych, będących własnością Towarzystwa gospodarskiego, przyczem wyrażono przekonanie, że również Bank rolniczy powiniem zakupić pewną ilość udziałów.

11) Skutkiem wniosku Leona kniazia Puzyny przekazano Wydziałowi wykonawczemu do poparcia uchwały Kółek ziemiańskich względem premiowania zasiewów i wypłaty przez Zakład kredytowy wojenny pożyczek rolnikom po prawej stronie Sanu i w terenie okupowanym, dalej sprawę zajęcia się ewakuowanymi w tym kierunku, by siły rolnicze pozostały w kraju, a nawet zostały sprowadzone do kraju z baraków w Choceniu, dalej, by ewakuowane zaprzęgi końskie pozostały do roboty w kraju, wreszcie odniesienie się do Towarzystwa rolniczego w Krakowie, aby przez Towarzystwa rolnicze okręgowe zachęciło tamtejszych rolników do dobrego traktowania ewakuowanych, u nich umieszczonych.

L. 5075/16. We Lwowie, dnia 2. listopada 1916.

Okólnik.

Komitet c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego zamierza sprowadzić, podobnie jak w latach poprzednich, pewną ilość nasienią lnu celem rozdzielenia między producentów.

Chcący korzystać z tego pośrednictwa winni nadesłać zamówienia do Komitetu z dokładnem oznaczeniem potrzebnej ilości nasienia, obszaru gruntu przeznaczonego do jego wysiewu, z podaniem dokładnie miejsca zamieszkania, poczty i stacyi kolei. Do zamówienia należy dołączyć zadatek w stosunku 50 K za każe 100 kg, względnie 2 K 50 hal. za każdy garniec żądanego nasienia. Reszta ceny kupna pobraną zostanie za zaliczką.

Dla ułatwienia przesyłki i obniżenia kosztów przewozowych wskazanem jest uskuteczniać zamówienia zbiorowo za pośrednictwem Rad Oddziałów c. k. gal. Tow. gospodarskiego, Kółek rolniczych lub tp. instytucyi, a w ostateczności nawet za pośrednictwem jednego z Członków, zamieszkałego w tej samej gminie.

Zamówienia na len należy wnosić bezzwłocznie, najdalej jednak do 15. stycznia 1917 r. Na termin ten zwracamy szczególną uwagę, bowiem wobec rozporządzenia ministeryalnego z dnia 12. września br. (Dz. p. p. Nr 302) regulującego obrót nasieniem przy usunięciu wszystkich drobnych pośredników, wszelkie nadzieje nabycia nasienia później muszą stanowczo zawieść.

Zaznaczamy w końcu, że gdyby mimo zabiegów Komitet nie mógł nabyć nasienia, nie przyjmuje odpowiedzialności za jego dostarczenie, jedynie zwróci złożone zadatki.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego:
V. Prezes: *Dąmbski*, m. p. Dyrektor: *Niwicki*, m. p.

L. 5169/16. We Lwowie, dnia 25. października 1916.

Okólnik.

Przy odbudowie kraju dążyć należy do ulepszenia tak typu, jak i uposażenia folwarcznych zabudowań gospodarskich. C. k. Namiestnictwo (Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi) zamierza przeto opracować i wydać typy i wzory szeregu poszczególnych zabudowań gospodarskich i całych folwarków, które będą mogły służyć właścicielom większej i średniej posiadłości tabularnej za wzory do odbudowy ich folwarków.

Aby jednak nie opracować teoretycznych projektów, a zwłaszcza, że w kraju istnieje cały szereg folwarków, w których budynki uległy całkowitemu zniszczeniu, sądzi c. k. Namiestnictwo, że będzie najodpowiedniej opracować projekt dla tych właśnie całkowicie zniszczonych folwarków. Projekty te będą później wydane jako wzory, właściciel zaś dotyczącego folwarku będzie mógł bezpośrednio z projektu takiego korzystać.

Wobec tego zwróciło się c. k. Namiestnictwo do Komitetu c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego o nadesłanie wykazu takich, całkowicie zniszczonych folwarków, a mianowicie normalnie zagospodarowanych, o obszarze mniej więcej: 100, 200, 300, 500, 700, 900, 1.300, 1.500, 1.800, 2 000 morgów i to tak, ażeby w każdej kategoryi był podany przynajmniej jeden folwark.

Po otrzymaniu odpowiedzi zarządzi c. k. Namiestnictwo zbadanie stanu rzeczy na miejscu celem uwzględnienia stosunków lokalnych.

Wobec ważności tej sprawy upraszamy tak Szanowne Rady Oddziałów, jak i P. T. Członków, by zgłaszali się w tej sprawie do Komitetu c. k. gal. Tow. gospod., podając wszelkie potrzebne szczegóły.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego:
V. Prezes: *Dąmbski*, m. p. Dyrektor: *Niwicki*, m. p.

Obwieszczenie c. k. Namiestnictwa galicyjskiego z 22. października 1916, L. 3-53/XVII., którem zakazuje się wywozu z Galicyi drobiu żywego i bitego.

Wskutek szerzenia się w kraju chorób zaraźliwych u drobiu, szczególnie cholery drobiu i pomoru kur, zakazuje się aż do odwołania na podstawie § 2. ustęp 3 ustawy o chorobach zaraźliwych zwierząt z 6. sierpnia 1909, Dz. p. p. L. 177, wyprowadzania (wywozu, wypędzania i wynoszenia) z Galicyi kur, gęsi, kaczek, indyków i pantarek w stanie żywym i bitym.

Przekroczenie tego zakazu, który wchodzi w życie z dniem ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, karane będzie według postanowień rozdziału VIII. przytoczonej ustawy.

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym,

z dnia 2. listopada 1916.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników):

1. karbowy, może być inwalida, 200 K., 12 korcy ordynaryi, mieszkanie, opał, grunt pod ziemniaki, utrzymanie na 1 krowę. Adres Zarząd dóbr Chodorówka, p. Bachórz
1 gumienny, 160 K rocznie, 12 cent zboża, mieszkanie, opał i ogród pod ziemniaki. Adres: Zdzisław Obertyński, Hujcze p. Rawa Ruska.
1 karbowy, kawaler, umiejący pisać Adres: Zarząd dóbr w Chotylubiu p. Cieszanów.
1 gumienny, może być inwalida, 12 cent. zboża, wolne mlewo, ogród, mieszkanie, opał, 2 l mleka i 160 K. rocznie. Adres: Kazimierz Obertyński, Lwów, Lelewela 2.
1 rządca-ekonom na mały folwark, do samoistnego zarządu. Adres: Pow Biuro pracy Rawa Ruska.
6 rodzin z dziećmi do robót folwarcznych z pośród uchodźców gal., mieszkanie, opał, światło wikt, i 1 K. dziennie dla mężczyzn a 60 h. dla kobiet i dzieci. Adres: Zarząd dóbr w Nowem Siole p. Cieszanów.
1 karbownik żonaty lub kawaler; 1 karbownik żonaty na ordynaryę; 1 ekonom; 1 pisarz gospodarski nieżonaty lub karbownik żonaty na ordynaryę, obeznany z chowem bydła: 1 parobek na folwark w Nowym Sączu, kawaler, miesięcznie 25 do 30 K. i utrzymanie; 1 parobek starszy, kawaler, na plebanię rz.-kat. do koni roboczych i gospodarstwa, miesięcznie 24 K i utrzymanie: 8 fornali zawodowych do większego majątku od 1. stycznia 1917, ewent. wcześniej — każdy musi mieć s łę pomocniczą dla siebie, zdrowego chłopaka lub dziewczynę od 16–19 lat. rocznie dla fornala 240 K, dla siły pomocniczej osobno, ordynarya 10 korcy, pole pod ziemniaki, mleko; 1 parobek do chlewni od 1. stycznia 1917: 5 dziewcząt do dworu od 1. stycznia 1917 ewent. wcześniej, 240 K, wikt czeladni i mieszkanie; 1 fornal do koni wyjazdowych, najmniej 200 K i dla nieżonatego wikt i mieszkanie — dla żonatego 10 korcy zboża, pole pod ziemniaki i kapustę, mleko lub chowanie własnej krowy; 4 parobków nieżonatych do koni i robót gospodarskich po 150 do 180 K wikt i mieszkanie: 1 chłopak 16 lub 17 letni do ogrodu i robót gospodarskich we dworze, 80 K i utrzymanie; 1 pasterka do dworu 80 do 100 K i utrzymanie; 2 dziewcząt do robót gospodarskich w polu, koło domu i w stajni na plebanii rz.-kat., miesięcznie 16 K i utrzymanie. Adres: Pow Urząd pracy Nowy Sącz.
1 furman. Adres: Obszar dworski Topolnica, p. Sambor.
1 parobek do gospodarstwa 40 morgowego j. w.
1 gospodarz karbowy, znający się na maszynach. Adres: p. Hallerowa, Jurczyce p. Skawina.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę):

1 ekonom na ordynaryę, ewent. leśny: 300 robotników lasowych do ścinania i obrabiania drzewa na akord lub za 4–6 K dziennie. Adres: Eksp. kraj. Biura pracy Oświęcim.
1 rolnik, 40 lat, z 1 dzieckiem i siostrą, 25 lat; 800 ewakuowanych do jakiejkolwiek pracy. Adres: Delegacya K. B. K. Dębica
1 leśniczy lub urzędnik gosp. uchodźca. Adres: Pow. Biuro pracy Chrzanów.
1 ekonom wolny od wojska Adres: Ludwik Knippel, Czaplaki, p. Krakowiec.
1 zarządca dóbr, wolny od wojska Adres: Adam Ignacy w Bachórzu.
1 karbownik, polowy, gospodarz, 37 lat, żon. dwoje dzieci. Adres: Jan Janik u Józefa Starzychowicza w Chrzanowie.
1 dozorca rolny, wolny od wojska, żon. dwoje dzieci, Adres: Michał Solakiewicz, Lisia Góra, p. loco.
1 zarządca większych dóbr, z długoletnią praktyką w kraju i zagranicą, właściciel folwarku. Adres: Pow. Biuro pracy Rawa Ruska.
leśniczy, 54 lat, z długoletnią praktyką Adres j. w.
1 dozorca robót, wdowiec, bezdzietny. Adres: Pow Biuro pracy Wadowice.
1 ogrodnik i gospodarz rolny, żonaty, na ordynaryę: 1 leśniczy lat 26, wolny od wojska, absolwent wyższej szkoły lasowej we Lwowie z 4-letnią praktyką: 1 zarządca dóbr z długoletnią praktyką, do większego majątku samoistnie, na tantyemę lub na spółkę. Adres: Powiatowy Urząd pracy w Nowym Sączu
1 ekonom żonaty, 55 lat, 4 dzieci: 1 ogrodnik lat 52, żona, 6 dzieci. Adres: Ekspozytura kraj. galic. Biura pracy w Chocen (Czechy, c. k. Obóz barakowy).

Wiadomości handlowe.

Wiedeńska roln. giełda zbożowa

według sprawozdania z dnia 2. listopada 1916.

Ceny w koronach za 50 kg.

Pszenica, żyto, jęczmień. owies, kukurudza, — bez notowań

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

według sprawozdania z dnia 2. listopada 1916.

W czasie od 21. do 27. października b. r. spędzono na targowicę: bydła tuczonego 1552 sztuk, bydła chudego 1308 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk, czyli razem 2860 sztuk.

Nowy spęd (2860 sztuk) dzieli się według gatunków: 794 wołów, 375 buhaji, 1142 krów, 549 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 549 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny — sztuk, z Austryi Dolnej 1037 sztuk, z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 1274 sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 2.867 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima 425—455 K, secunda 400–420 K, tertia 360—380 K; krowy tuczone: prima 400—425 K, secunda 355—390 K, tertia 335—350 K; bydło chude przeciętnie 300—358 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 22. do 28. października b. r. dowieziono ogółem 950 sztuk (żywych —, bitych 950), a to: z Węgier sztuk 27, z innych krajów austryackich sztuk 923; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 5.087 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima —·— K, secunda —·— K, tertia — K za 100 kg żywej wagi.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

według sprawozdania z dnia 2. listopada 1916.

Ceny w koronach za 100 kg

	Przy dostawie na termin do 15/12 1916.	Przy dostawie na termin późniejszy
Pszenica	38·—	35·—
Żyto	31.—	29·—
Półplon (miesz. żyta z pszenicą)	31.—	29·—
Jęczmień browarniany	36.—	33·—
Jęczmień pastewny	32·—	29·—
Owies	30 —	28.—
Proso	—·—	28·—
Groch lub soczewica	—·—	55·—
Fasola (różne gatunki)	—.—	40·—
Groch, soczewica, fasole na paszę	—·—	30·—
Wyka	—.—	26·—

Ziemniaki do jedzenia: wybierane K 9·—, — niewybierane K 7·—, siano K 13·—, słoma z pod cepów K 9·—, słoma z pod maszyny K 8·—, mąka na ciasta K 110·—, mąka do gotowania I. K 90·—, — II. K 58·—, mąka na chleb K 42·—, otręby K 17·—, kiełki słodowe K 22·—, młóto (wysuszone) K 23·— makuchy słonecznikowe: łuszczone K 25·—, niełuszczone K 17·—, makuchy lniane K 25·—, makuchy konopne K 19·—.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.
Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 13.